

Sygnatura akt II AKa 185/15

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 8 października 2015 roku

Sąd Apelacyjny w Łodzi II Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący: SSA Paweł Misiak (spr.)

Sędziowie: SA Jacek Błaszczyk

SA Jarosław Papis

Protokolant: st. sekr. sąd. Jadwiga Popiołek

przy udziale H. T., Prokuratora Prokuratury Apelacyjnej w Łodzi

po rozpoznaniu w dniu 8 października 2015 roku

sprawy

L. S.

oskarżonego z art. 148 § 1 kk

na skutek apelacji wniesionych przez prokuratora, pełnomocnika oskarżycieli posiłkowych i obrońcę oskarżonego od wyroku Sądu Okręgowego w Łodzi

z dnia 14 kwietnia 2015 roku, sygn. akt XVIII K 27/14

1. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok i zwalnia oskarżonego od kosztów sądowych za drugą instancję;
2. zwalnia oskarżycieli posiłkowych od kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze;
3. kosztami związanymi z apelacją prokuratora obciąża Skarb Państwa.

SSA Paweł Misiak

SSA Jacek Błaszczyk SSA Jarosław Papis

II AKa 185/15

UZASADNIENIE

L. S. został oskarżony o to, że:

w dniu 23 lipca 2013r. w Ł. działając w zamiarze bezpośrednim pozbawienia życia M. W. zadał jej nożem 5 ran klutych w przednią powierzchnię klatki piersiowej, z których dwie penetrowały poprzez przeponę do jamy brzusznej, powodując uszkodzenie pnia płucnego, tamponadę worka osierdziowego, obustronną odmę opłucnową, krwiaka lewej jamy opłucnowej oraz uszkodzeniem wątroby, skutkując następowym wykrwawieniem, które doprowadziło do śmierci pokrzywdzonej tj. o czyn z art. 148 § 1 kk.

Sąd Okręgowy w Łodzi wyrokiem z dnia 14 kwietnia 2015r. uznał oskarżonego za winnego dokonania zarzucanego mu czynu, z tym jedynie że przyjął, iż czyn miał miejsce w nocy z 22 na 23 lipca 2013r. i za to na podstawie art. 148 § 1 kk wymierzył oskarżonemu karę 12 lat pozbawienia wolności. Na jej poczet zaliczył okres rzeczywistego pozbawienia wolności oskarżonego od 23 lipca 2013r., a ponadto zasądził od niego na rzecz oskarżycieli posiłkowych A. W. i T. W. kwoty po 1440 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa adwokackiego. Zwolnił natomiast oskarżonego od ponoszenia kosztów sądowych należnych Skarbowi Państwa.

Wyrok ten zaskarżyli apelacjami prokurator, pełnomocnik oskarżycieli posiłkowych i obrońca oskarżonego.

Prokurator odniósł swój środek odwoławczy do rozstrzygnięcia o karze. Podnosząc zarzut rażącej jej niewspółmierności, nie uwzględniającej w sposób wystarczający okoliczności, stopnia winy i społecznej szkodliwości przypisanego czynu oraz celów zapobiegawczych i wychowawczych w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa. Wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i orzeczenie wobec oskarżonego kary 25 lat pozbawienia wolności.

Taki sam postulat dotyczący kary zawiera apelacja pełnomocnika oskarżycieli posiłkowych, przy czym podnosi ona nadto wniosek ewentualny o podwyższenie kary do górnej granicy zagrożenia ustawowego. W istocie rzeczy jest to jednak apelacja dotycząca winy, gdyż zdaniem pełnomocnika, oskarżony dokonał zarzucanego mu czynu ze szczególnym okrucieństwem, co powinno mieć wpływ na jego kwalifikację prawną z art. 148 § 2 pkt 1 kk. Ponadto apelacja ta podnosi zarzut procesowy dotyczący uznania przez sąd, że list pożegnalny oskarżonego, sporządzony po dokonanej zbrodni, nie może być podstawą dokonanych ustaleń, co w efekcie doprowadziło sąd do błędnego przekonania, że do zabójstwa pokrzywdzonej doszło przy użyciu wyłącznie jednego noża.

Obrońca oskarżonego podniósł kilka zarzutów odwoławczych, przede wszystkim zaś zarzucił:

1. obrazę przepisów postępowania, art. 4, 7 kpk w zw. z art. 410 i 424 § 1 pkt 1 kpk poprzez dowolną analizę zebranego materiału dowodowego w szczególności wyjaśnień oskarżonego, zeznań B. K. i P. M. i bezzasadne odmówienie im wiary w zakresie, w jakim oskarżony wskazywał na dzień 21 lipca jako datę zdarzenia, działanie w obronie koniecznej i skłonność pokrzywdzonej do agresywnych zachowań,
2. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku, polegający na przyjęciu, że oskarżony działał w zamiarze bezpośrednim pozbawienia pokrzywdzonej życia, podczas gdy całokształt okoliczności sprawy wskazuje, że działał co najwyżej z zamiarem ewentualnym, a ponadto błąd polegający na przyjęciu, że oskarżony nie działał w obronie koniecznej zaś dynamiczny charakter zdarzenia, odbywającego się w małej kuchni i wobec agresji pokrzywdzonej nie wyklucza działania w obronie koniecznej.

Na wypadek nieuwzględnienia tego zarzutu obrońca podniósł błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę rozstrzygnięcia, polegający na przyjęciu, że oskarżony nie działał w obronie koniecznej i nie wystąpił eksces intensywny, przy czym ilość zadanych przez oskarżonego ciosów takiej możliwości nie wyklucza, albo też nie działał on w obronie koniecznej z przekroczeniem jej granic usprawiedliwionych strachem.

Na wypadek nieuwzględnienia także tego zarzutu obrońca podniósł zarzut błędny w ustaleniach faktycznych polegającego na przyjęciu, że oskarżony nie działał pod wpływem silnego wzburzenia usprawiedliwionego okolicznościami w rozumieniu art. 148 § 4 kk, co wynikało z pozostawienia poza rozważaniami sądu okoliczności:

- silnego upojenia alkoholowego i wpływu użytych lekarstw, co wpływało na pamięć oskarżonego,
- uzależnienia od alkoholu oskarżonego i zniszczeń w zakresie OUN,
- podjęcia przez oskarżonego zbornych zachowań dopiero po ok 30 minutach od zdarzenia, gdy afekt fizjologiczny mógł się już zakończyć,

- nietypowego zachowania oskarżonego po zdarzeniu przemawiającego za uprzednim działaniu pod wpływem silnego wzburzenia usprawiedliwionego okolicznościami.

Obrońca wnosił w związku z tym o zmianę zaskarżonego wyroku przez:

- uniewinnienie oskarżonego po przyjęciu, że działał w obronie koniecznej,

ewentualnie

- odstąpienie od kary po przyjęciu, że oskarżony działał z zamiarem ewentualnym pozbawienia życia i w warunkach przekroczenia obrony koniecznej,

ewentualnie

- umorzenia postępowania po przyjęciu, że oskarżony działał z zamiarem ewentualnym w warunkach przekroczenia obrony koniecznej pod wpływem strachu,

ewentualnie

- wymierzenia kary w dolnych granicach ustawowego zagrożenia po przyjęciu, że czyn oskarżonego stanowi występki z art. 148 § 4 kk,

ewentualnie

- wymierzenia kary w dolnych granicach ustawowego zagrożenia na podstawie art. 148 § 1 kk po przyjęciu, że oskarżony działał z ewentualnym zamiarem pozbawienia pokrzywdzonej życia.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje.

Najdalej idąca jest apelacja obrońcy, stąd celowe jest omówienie jej w pierwszej kolejności. Niejako przed nawias zasadniczych zarzutów odwoławczych tej apelacji obrońca wyłączył kwestię obraby przez sąd I instancji przepisów procesowych na etapie ustalania czasu zdarzenia. W myśli argumentacji obrońcy, sąd I instancji w sposób sprzeczny z wyjaśnieniami oskarżonego i zeznaniami P. M. i B. K. przyjął, że pokrzywdzona utraciła życie w nocy z 22 na 23 lipca 2013r., nie zaś w dniu 21 lipca 2013r. Tyle tylko, że zeznania tych świadków wcale nie rozstrzygają tej kwestii w sposób oczekiwany przez obrońcę. Odgłosy sprzeczki między oskarżonym i pokrzywdzoną, jakie dochodziły z ich mieszkania w niedzielę w dniu 21 lipca, a zwłaszcza jej krzyki – o czym mówił P. M. – wcale nie oznaczają, że pokrzywdzona właśnie tego dnia została pozbawiona życia. Wskazują jedynie na zaistniały wówczas konflikt, bo przecież właśnie w niedzielę pokrzywdzona planowała doprowadzić do opuszczenia mieszkania przez oskarżonego. Podobnie też fakt nieodebrania telefonu od B. K. nie oznacza, że pokrzywdzona już wtedy nie żyła. Na potrzeby oceny, kiedy doszło do jej śmierci sąd dysponował dowodem z opinii biegłej A. K., która dokonywała oględzin zwłok pokrzywdzonej, a następnie ich sekcji. To dowód najważniejszy, bo oparty na naukowych przesłankach. Wynika zaś z niego w sposób jednoznaczny, że pokrzywdzona zmarła między północą a godziną 6 rano w dniu 23 lipca 2013r. Wagi tego dowodu nie da się skutecznie zakwestionować okolicznościami podniesionymi przez obrońcę, zaś oskarżony mija się z prawdą sytuując zdarzenie na niedzielę w dniu 21 lipca 2013r. Sąd I instancji wskazuje zresztą na inne przesłanki wykluczające w tym zakresie twierdzenia oskarżonego, a związane z treścią rozmów, jakie prowadził z matką, odbytym spacerem z psem etc. Jak wspomniano, te kwestie podniesione zostały przez obrońcę niejako na marginesie innych, bardziej znaczących dla postaci rozstrzygnięcia zagadnień. Obrońca jest bowiem zdania, że sąd I instancji popełnił błąd w ustaleniach faktycznych przyjmując, że oskarżony nie działał w warunkach obrony koniecznej. Pomijając formalną prawidłowość oparcia w tym przypadku zarzutu odwoławczego na podstawie art. 438 pkt 3 kpk – bo przecież chodzi tu o ocenę materiału dowodowego, prowadzoną przez sąd I instancji i wyprowadzone z niej wnioski – stwierdzić trzeba, że stanowisko sądu merytorycznego jest słuszne. Nie ma bowiem w okolicznościach tej sprawy przesłanek do uznania, że oskarżony zadał pokrzywdzonej kilka ciosów nożem broniąc się przed bezpośrednim atakiem z jej strony. Przebieg tej najważniejszej części zajścia mógł być ustalony wyłącznie w oparciu o wyjaśnienia oskarżonego, bo tylko

on i pokrzywdzona byli wówczas w mieszkaniu. Wyjaśnienia te nie zostały zaś ujemnie zweryfikowane przez dowód przeciwny. Skoro zatem było tak, jak wyjaśnił oskarżony i jak przyjął to sąd I instancji w poczynionych ustaleniach faktycznych, że podczas kłótni pokrzywdzona w pewnym momencie wyjęła nóż ze zlewu i skierowała go w stronę oskarżonego, to bez trudu wyrwał jej to narzędzie z ręki. Nie został wówczas nawet skaleczony. Oskarżony odwrócił role – tym razem to on był uzbrojony w nóż, a pokrzywdzona bezbronna. Przewagę fizyczną oskarżonego można tu nawet pominąć. Posiadane narzędzie wykorzystał bezzwłocznie zadając z dużą siłą pięć ciosów i nie dając pokrzywdzonej żadnych szans na uratowanie życia. Trudno to uznać za działanie w obronie koniecznej. W warunkach takiej obrony działa sprawca, który odpiera bezpośredni atak, ale wówczas nie może wykroczyć poza ramy konieczności, to znaczy niezbędności środków do obrony. W przeciwnym wypadku jego działanie nie jest dozwolone prawem, lecz stanowi jego naruszenie. W uzasadnieniu apelacji obrońca przyjmuje, że pokrzywdzona stanowiła nawet po odebraniu jej noża zagrożenie dla oskarżonego, mając w kuchni dostęp do innych potencjalnie niebezpiecznych przedmiotów. Czyli oskarżony zabił, bo przypuszczał, że zostanie zaatakowany. W takiej sytuacji w ogóle nie można mówić o obronie, co najwyżej urojonej, co w ogóle pozostaje poza treścią art. 25 kk. Obrońca kilkakrotnie wskazuje w apelacji na agresywne usposobienie pokrzywdzonej, która miała już wcześniej w czasie nieporozumień rzucać różnymi przedmiotami, a nawet zaatakować nożem byłego męża (wyjaśnienia oskarżonego). Takie usposobienie nie wywoływało w oskarżonym obawy przed pokrzywdzoną. Mimo jej determinacji co do zakończenia związku trwał przecież w uporze wspólnego zamieszkiwania.

Skoro zatem Sąd Apelacyjny uznał nietrafne stanowisko obrońcy co do działania przez oskarżonego w obronie koniecznej, to bezcelowe jest odnoszenie się do zarzutów apelacyjnych będących pochodną zarzutu wyjściowego – to znaczy przekroczenia granic obrony koniecznej w postaci ekscesu ekstensywnego lub powodowanego strachem. Nie ma bowiem przekroczenia obrony tam, gdzie obrona w ogóle nie miała miejsca.

Równie nietrafne są argumenty obrońcy zmierzające do wykazania, że oskarżony nie działał z bezpośrednim zamiarem pozbawienia pokrzywdzonej życia. Obrońca przywołuje kilka orzeczeń Sądu Najwyższego i sądów apelacyjnych, w których wskazane zostały przesłanki do prawidłowej oceny zamiaru sprawcy. Każde z tych orzeczeń formułuje słuszną tezę, lecz żadna z nich nie wskazuje na to, by sąd I instancji w sposób błędny uznał, że oskarżony zmierzał bezpośrednio do wywołania skutku śmiertelnego. Przede wszystkim oskarżony użył narzędzia, które ze wszech miar nadawało się do zadania śmiertelnych ran. O rozmiarze noża, którym posłużył się oskarżony świadczy głębokość niektórych z zadanych ran, z których dwie drążyły w ciało ofiary na głębokość 20 cm, zaś dwie inne miały podwójne kanały wkłucia. Z kolei przebicie mostka i uszkodzenie żebra wskazują na dużą siłę uderzeń. Trudno o bardziej wymowne okoliczności na zobrazowanie tezy o bezpośrednim zamiarze, w jakim oskarżony działał. Wspomniano już wcześniej, że oskarżony takim działaniem nie dał pokrzywdzonej żadnych szans na uratowanie życia. Doznała na tyle poważnych obrażeń wewnętrznych, że nawet szybka i fachowa pomoc lekarska nie odwróciłaby śmiertelnego skutku. Oskarżony stał zresztą nad pokrzywdzoną, leżącą na podłodze w kuchni i patrzył jak umiera. Sprawca, który zadaje ofierze kilka silnych uderzeń dużym kuchennym nożem, powodując bezzwzględnie śmiertelne obrażenia wewnętrzne, działa z bezpośrednim zamiarem pozbawienia jej życia, nawet jeśli deklaruje, że nie chciał wywołania takiego skutku i powołuje się na swój pozytywny stosunek do tej osoby, a nawet chęć kontynuowania z nią związku.

Sąd Apelacyjny nie podziela stanowiska obrońcy, jakoby oskarżony pozbawiając pokrzywdzoną życia działał pod wpływem silnego wzburzenia, usprawiedliwionego okolicznościami. Kwestia ewentualnego wystąpienia u oskarżonego afektu fizjologicznego była przedmiotem wnikliwych ustaleń sądu I instancji, który na rozprawie w dniu 14 maja 2014r. i 25 lutego 2015r. przeprowadził dowód z uzupełniającej opinii biegłych psychologa i psychiatrów. Biegli ci, a zwłaszcza biegły psycholog, wykluczyli wystąpienie u oskarżonego takiego afektu i szczegółowo uzasadnili swoje stanowisko. Także sąd I instancji przekonująco uzasadnił powody odrzucenia możliwości zakwalifikowania czynu oskarżonego z art. 148 § 4 kk. Istota sprawy w takim wypadku nie ogranicza się zresztą tylko do przyjęcia, że stan silnego wzburzenia wystąpił czy też nie. Przyjęcie kwalifikacji z tego przepisu jest możliwe przy spełnieniu jednocześnie dwóch warunków – gdy sprawca pozbawia życia człowieka działając w afekcie i gdy jest to uzasadnione okolicznościami. Żaden z nich nie został w tym wypadku spełniony, a poza tym w apelacji obrońcy trudno szukać przesłanek faktycznych, które stanowiłyby usprawiedliwienie dla wspomnianego afektu. Bo nie sposób uznać,

żeby istniejące od pewnego czasu nieporozumienie związane z decyzją pokrzywdzonej o zakończeniu związku z oskarżonym, czego od pewnego czasu mógł się spodziewać, czy nawet chwycenie w kłótni za nóż, usprawiedliwiałoby z jego strony tego rodzaju zachowanie.

Podobnie też argumentacja obrońcy związana z upływem czasu od zabójstwa do podjęcia przez oskarżonego zbornych zachowań, nie podważa wymowy opinii biegłych i prawidłowości ustaleń sądu I instancji co do niewystąpienia stanu silnego wzburzenia. Najogólniej rzecz ujmując, sąd merytoryczny nie uchybił zasadzie swobodnej oceny dowodów, czyli nie naruszył art. 7 kpk, jak widzi to obrońca. Ocena ta jest pełna, obiektywna i wszechstronna, oparta na całości zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego (art. 410 kpk), zaś wyprowadzone z niej wnioski co do winy oskarżonego są prawidłowe.

Nie ma podstaw do uznania, że czyn oskarżonego to kwalifikowana postać zbrodni zabójstwa przez szczególne okrucieństwo w działaniu. Wniosek o ocenę prawą czynu oskarżonego na podstawie art. 148 § 2 pkt 1 kk znalazł się w apelacji pełnomocnika oskarżycieli posiłkowych. Owo szczególne okrucieństwo w działaniu pełnomocnik widzi w tym, że po zadaniu ciosów nożem oskarżony stał nad ciałem swojej ofiary patrząc przez kilka minut jak ofiara cierpi, a następnie umiera. Szczególne okrucieństwo ma miejsce wtedy, gdy sprawca wybiera taki sposób pozbawienia życia drugiej osoby, który łączy się będzie z cierpieniami zbędnymi dla samego pozbawienia życia ofiary. Co nie oznacza, że taka sytuacja miała miejsce w niniejszej sprawie. Sposób dokonania zabójstwa pokrzywdzonej, związany z wielością zadanych jej uderzeń nożem, a następnie patrzeniem jak umiera, choć sam w sobie drastyczny, nie jest wystarczający do przypisania oskarżonemu zbrodni z art. 148 § 2 pkt 1 kk. Brak tu szczególnego nastawienia oskarżonego, by okazać ofierze swoje okrucieństwo, przysporzyć dodatkowych cierpień lub nawet tortur. Każdy czyn polegający na pozbawieniu życia innego człowieka jest okrutny, lecz w powołanym przepisie chodzi o szczególne okrucieństwo, związane z intensywnością cierpień, dręczeniem ofiary. Obraz zdarzenia i jego dynamizm, stanowi przeszkodę do takiej oceny. Trudno też w tym wypadku uznać, że oskarżony zadawał pokrzywdzonej cierpienia psychiczne przez fakt, że patrzył na jej agonię. Po doznaniu tak poważnych urazów wewnętrznych od razu upadła na podłogę tracąc przytomność. Ogół tych okoliczności nie daje więc podstaw do kwalifikacji prawnej czynu oskarżonego na gruncie art. 148 § 2 pkt 1 kk.

Problem wymiaru kary jest w tej sprawie nie mniej ważny niż kwestie prawne. W apelacjach prokuratora, pełnomocnika oskarżycieli posiłkowych i obrońcy znajdują się argumenty przemawiające – w zależności od ich kierunków – za potrzebą złagodzenia jak i zaostrzenia kary orzeczonej w zaskarżonym wyroku. Sąd I instancji temu problemowi także poświęcił wiele miejsca. Wszystkie okoliczności rzutujące na rozstrzygnięcie o karze dostrzegł i należycie wyważył. Nie sposób pominąć sposobu działania oskarżonego, który zadał pokrzywdzonej kilka silnych ciosów nożem, co wskazywało na jego determinację i bezwzględny, brutalny sposób działania. Na uzasadnienie postulatu dotyczącego wymierzenia oskarżonemu kary 25 lat pozbawienia wolności prokurator powołuje się na okoliczności, które sąd I instancji przy orzekaniu o karze uwzględnił, albo też na okoliczności dotyczące istoty przestępstwa zabójstwa – np. naruszenia przez oskarżonego najwyższego dobra, jakim jest ludzkie życie. Z kolei pełnomocnik deprecjonuje znaczenie tych, które zostały uwzględnione na korzyść oskarżonego, a zwłaszcza niekaralności i wyrażonej przez niego skruchy. Pomimo argumentów prokuratora i pełnomocnika oskarżycieli posiłkowych, oskarżony nie zasługuje na karę 25 lat pozbawienia wolności. Nie ma też podstaw do ukształtowania jej na poziomie wyższym niż 12 lat pozbawienia wolności w ramach podstawowej sankcji, przewidzianej przez art. 148 § 1 kk. Do czasu popełnienia przez oskarżonego przestępstwa, wynikłego z upadku jego planów wspólnego zamieszkiwania z pokrzywdzoną i narastającego na tym tle konfliktu, nie był uprzednio karany. Jest to okoliczność, której wagi nie sposób zmniejszyć. Zrozumiał naganność swojego czynu, do którego przyznał się i przynajmniej werbalnie wyraził skruchę. Poczynione przez sąd I instancji ustalenia faktyczne oparte zostały w dużej mierze na wyjaśnieniach samego oskarżonego, pozytywnie przez sąd ocenionych. Jakkolwiek więc kara orzeczona zaskarżonym wyrokiem jest łagodna, to jednak nie razi niewspółmiernością.

W tej sytuacji żadna z wywiedzionych apelacji nie okazała się trafna, co sprawia, że zaskarżony wyrok należało utrzymać w mocy.

Na marginesie już dodać trzeba, że tzw. list pożegnalny oskarżonego nie mógł stanowić samodzielnego dowodu, na którego podstawie sąd I instancji czyniłby ustalenia faktyczne. Wyjaśnień oskarżonego nie wolno bowiem zastępować treścią pism i zapisków.

Pismo oskarżonego skierowane do Sądu Apelacyjnego nie podnosi okoliczności, które podlegałyby uwzględnieniu z urzędu w ramach instancyjnej kontroli zaskarżonego wyroku.

Sąd Apelacyjny na podstawie art. 624 § 1 kpk zwolnił oskarżonego od kosztów za drugą instancję, gdyż nie ma on żadnego majątku, zaś obecnie z racji konieczności odbycia długoterminowej kary pozbawienia wolności, pozbawiony jest możliwości uzyskania z ewentualnej pracy zarobków wystarczających na pokrycie należności sądowych. Od należnych kosztów zostali też zwolnieni oskarżyciele posiłkowi, zaś powstałe w związku z apelacją prokuratora ponosi Skarb Państwa na zasadzie art. 636 § 1 kpk.